

Malarstwo Henryki Hak na X Art Naif Festiwalu!

W piątek, 9 czerwca, w Galerii Szyb Wilson w Katowicach rozpoczęła się 10. edycja Art Naif Festiwalu - największego przeglądu sztuki naiwnej w Polsce! W trakcie festiwalu w Katowicach zobaczymy prace ponad 300 artystów z 40 krajów świata!

W tym roku motywem przewodnim jest Francja. Podczas wielu wydarzeń towarzyszących festiwalowi będzie można zatem zainspirować się nie tylko malarstwem czy rzeźbą francuską ale także kuchnią, językiem czy filmem.

W Galerii Szyb Wilson w Katowicach (ul. Oswobodzenia 1, Katowice) będzie można zobaczyć także wystawę **„Życie moje - malarstwo Henryki Hak”** przygotowaną przez Łódzki Dom Kultury i Muzeum Regionalne w Brzezinach.

Zachęcamy do obejrzenia fotorelacji z wernisażu tej wystawy!

X Art Naif Festiwal potrwa do 18 sierpnia!

Szczegółowy program wydarzenia:

<http://www.artnaiffestiwal.pl/aktualnosci?page=2>

O autorce:

Henryka Hak urodziła się w 1945 r. we wsi Czatolin w Łowickiem w rodzinie chłopskiej. Wzrastała zdrowo, jako ładna i lubiana, w rodzinie i środowisku lokalnym, aż do czasu, gdy nastąpił u niej atak padaczki. To było straszne przeżycie, odtąd zaczęła się bać każdego następnego dnia. Bardzo przykry dla niej był fakt, że wiele osób wtedy się od niej odwróciło, właściwie straciła przyjaciół. Choroba postępowała z upływem lat, dlatego pragnienia związane z nauką w szkole plastycznej spełzły na niczym. W 1968 roku wyszła za mąż, została matką dwojga dzieci, syna i córki. Szara codzienność także przyniosła wiele problemów, coraz częściej pojawiały się długo trwające apatie. Nie ulega wątpliwości, że malowaniem zajęła się pani Henryka, aby wypełnić sobie czas między kolejnymi nawrotami choroby, czuła ogromną potrzebę wyrzucenia z siebie tego, co ją nurtowało.

Cechą charakterystyczną malowideł Henryki Hak jest ich symbolizm zarówno w sferze formy, jak i w warstwie przedstawianych treści oraz gamie stosowanych kolorów. Poza wyjątkami są to prace o bardzo osobistym charakterze. Wyraża się to w podejmowaniu tematów z własnego życia, ale - co ważniejsze - w osobliwej interpretacji przez autorkę własnych spraw, problemów rodziny, a także szczególnie znaczących zdarzeń z jej bliskiego otoczenia. Na uwagę zasługują: „Portret ojca”, „Portret matki”, „Życie nasze”, „Moja ziemia”, „Ślub”, „Starość”, „Ludzie, zwierzęta, ptaki”, „Ojcowskie topole”, „Ja i synek” oraz „Głupi Antek” i „Mańka”.

„Portret ojca” namalowała pod wpływem przeczuć, jakich doznała w roku jego śmierci. Powstał obraz, który przedstawia ojca siedzącego na ławce, obok niego znajduje się kot (według wierzeń ludowych to uosobienie śmierci). Kolejny portret ukazuje matkę siedzącą przy kołowrotku (zajęcie typowe dla wiejskiej kobiety), a ciemne chmury zgrupowane nad jej głową symbolizują ciężar życia, jaki spoczywa na barkach większości kobiet.

Obraz „Życie nasze” przedstawia rodzinę: rodziców malarki, ją samą z poronionym dzieckiem (biała, uskrzydłona postać) i szczęśliwie narodzonym, zdrowym Krzysiem. W obrazach zatytułowanych „Mój żywot” i „Starość” malarka spogląda na własne życie. Uwzględnia trzy jego etapy: dziecka, dziewczyny i kobiety. Są to także rozważania na temat losu ludzkiego, w myśl maksymy, że *każdy człowiek otrzymuje krzyż, który musi nieść*.

Interesujący jest obraz poświęcony synowi artystki (przed jego narodzeniem) znany pod nazwą „Ojcowskie topole”. Krzyś – to właściwie duża głowa dziecka umieszczona na sankach, które ciągnie uskrzydłony baranek.

Wrażliwość na sprawy innych wykazała malarka w pracach poświęconych ludziom odrzuconym przez najbliższe otoczenie, zatytułowanych: „Głupi Antek” i „Mańka”.

W przypadku Henryki Hak o malowaniu zdecydowała konieczność wypowiedzenia swoich myśli i odczuć nierozumianych przez innych. Ogromna wewnętrzna wrażliwość, ciągły i odczuwalny konflikt między duchowym światem własnego ja a złym światem zewnętrznym jest istotą jej artystycznej wypowiedzi. Sztuka jest dla niej niejako zabiegiem leczniczym, terapią, swoistego rodzaju spowiedzią, bywa także odzwierciedleniem marzeń.

Prace Henryki Hak charakteryzuje szczerść wypowiedzi, autentyzm przeżyć i oryginalny język symboli. Niewielka ilość namalowanych przez nią obrazów, a równocześnie ich niepowtarzalność i ważność dla autorki, zasługuje na to, aby zatrzymać się dłużej niemal przy każdym z nich.

Bożenna Magdalena Liberska-Marinow

Fot. A. Białkowski